

# Gazeta Sanocka

## Prenumerata wynosi:

półrocznie . . . 3 zlr. — ct.,  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „  
(wraz z dostawą do domu, lub  
z przesyłką pocztową).

Numer pojedynczy 15 ct.

Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

## Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane” 10 ct. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca. Reklamacye nieopieczątowane nie podlegają opłacie pocztowej.

## Upraszamy o zwrot

niniejszego numeru tych z dotychczasowych naszych P. T. Prenumeratorów, którzy dotychczas prenumeraty nie odnowili — a którzy nie życzą sobie dalej naszego pisma odbierać. Wrazie przeciwnym posyłać im będziemy dalej „Gazetę Sanocką” — uważając ich nadal za naszych P. T. Prenumeratorów, obojętanych do uiszczenia następnych prenumerat, — o której jak najrychlejsze odnowienie na rozpoczęty kwartał III oraz o równoczesne wyrównanie zaległości usilnie prosimy.

ADMINISTRACYJA.

## Od Redakcyi.

Artykuł wstępny niniejszego numeru skonfiskowała ck. Prokuratorya Państwa. Ponieważ konfiskata nastąpiła w dniu niedzielnym, wskutek czego ze względu na spoczynek świąteczny nie można już było w miejsce inkryminowanego umieścić innego artykułu, przeto wydajemy numer niniejszy z opuszczeniem tegoż.

## O politycznych prawach obywatelskich.

(Uwagi z powodu zbliżającego się terminu wyborów do ciał reprezentacyjnych).

I.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

## POGA WĘDKA!

Lipiec! redaktora gazety dreszcz przechodzi, jaki zazwyczaj napada resztę rodzaju ludzkiego w listopadzie, gdy mgły zimne otaczają ziemię swoimi gęstymi welonami. Brrr!.. zaczyna się sezon martwym zwany z francuska, inni zowią go ogórkowym; czas w którym wyludniają się miasta, w którym po ukończeniu kursów młodzież wraca w progi rodzinne, czas w ogóle, w którym towarzysztwa się rozbijają w pojedyncze grupki, rodziny, i nie skupiają się wcześniej jak z początkiem października.

Redaktora ogarniają dreszcze w tej porze i słusznie, bo i co pisać i dla kogo pisać... ale gazeta zapełniona być musi, chociażby każdy numer w sezonie martwym wydany ginąć musiał „w zapomnienia toni” bez żadnego śladu.

Okrzyczany powszechnie „saison morte” jest jednak potrzebnym w życiu publicznym w równym stopniu, jak jest potrzebnym odpoczynek po pracy dla każdego organizmu. Żaden człowiek nie jest w stanie bez ustanku pracować i odpoczynek jest walną dźwignią pracy, jest koniecznym, aby praca wydatna być mogła przez czas długi.

Bez odpoczynku najpotężniejszy organizm

musiałby w krótkim czasie uleść, zginąć i właśnie należyce uregulowany stosunek pracy do rozrywek czyli odpoczynku jest ważnym czynnikiem społecznej pracy całych społeczeństw, zachowuje im na długie lata ciągłą energię, czyni je sposobnymi do wykonania coraz trudniejszych zagadnień, jakie życie, ciągle się zmieniające, ze sobą przynosi.

Czas letni, w którym ludzie po miastach żyjący, szukają świeżego powietrza na wsi, lasów, zieleni, jest takim po pracy odpoczynkiem, a nawet ci, co pozostają w mieście, w tym charakterystycznym peryodzie roku mają przedewszystkiem pretensję do spokoju, chyba żeby ten spokój był z kompletnymi nudami połączony.

Dla publicysty sezon ogórkowy wyklucza wszystkie wielkie kwestye od omawiania — światoburcze myśli i reformy, których celu ostatecznego nikt przewidzieć nie może, nie mogą być tematem artykułów; to daremne! i świat idzie jak mówi wieszczyk niemiecki: „nach den ewigen grossen Gesetzen” a najpobliższy czytelnik, który na wilegiaturze przedewszystkiem broni się od much, ze złością odrzuciłby dziennik, któryby ważne kwestye chciał poruszać. „Ot opisywać większych chłopców zalecanki — bardy — cienie — my Słowianie my lubim sielanki”, pisze z ironią Mickiewicz, charakteryzując gust znacznego odłamu społeczeństwa nie w sa-

mym martwym sezonie lecz przez cały rok; i gazety muszą pamiętać, że w sezonie ogórkowym jestto gust ogólny, do którego musi się stosować wszystko! A zatem czas tylko na drobne kwestye, które nie psują trawienia, przy których omawianiu dolce far niente zakłócone nie będzie.

Możeby można pomówić słów kilka np. o zbytku. Hm! można i nie można; sezon jest we właściwej pełni, ale nie wszyscy jeszcze wyjechali, możeby w kimś poruszył sumienie i refleksye, czy wybierając się w kosztowną podróż nie robi czegoś „zbytecznego”. Ci co pojechali, już nie wrócą z drogi z powodu artykułu i albo powiedzą bez irytacji: „No, no — no panie autorze, jakoś to będzie” albo już trochę z irytacją: „Po nas potop”, albo wreszcie część mogłaby się zirytować naprawdę, ta właśnie, która istotnie robi coś zbytecznego ze zaniedbywaniem rzeczy ważnych. Koniec końców temat niebezpieczny z tego względu. Ale przecież są inne: np. niedawno czytałem obronę dzisiejszych czasów w obec dawnych właśnie w kwestyi zbytków, obronę, którą autor stara się wykazać, że świat dzisiejszy nie jest w tym stopniu na punkcie zbytków grzesznym, jak to powszechnie mniemają.

Z tego punktu widzenia możnaby coś powiedzieć, i sądzę, że nie będzie to środek drażniący nerwy, lecz uspakajający, będzie

S k o n f i s k o w a n o !

S k o n f i s k o w a n o !

S k o n f i s k o w a n o !

bromem dla tych, co na punkcie zbytków nie całkiem czyste mają sumienie.

Otóż obrońca dzisiejszych czasów na punkcie zbytku p. Emil Peszkau w zbioru krótkich rozprawek p. t. „Moderne Probleme“ podaje kilka ciekawych dat o zbytkach dawnych czasów, nie już czasów cesarstw rzymskich, ale późniejszych po wprowadzeniu chrześcijaństwa. Pomijam opis uczt weselnych książąt i królów, gdzie przy jednej np. zjedzono 300 wołów, 62000 kurcząt, 5000 gęsi, 162 jeleni, 75 dzików, a wypito 440 beczek wina, przy drugiej w jednym dniu 16 wołów, 250 baranów, 250 jagniąt, 10 świń, 100 zajęcy, 200 bażantów, 500 kapłonów, 1000 kurcząt, 800 kuropatw, a przechodzę do opisu zbytków w życiu codziennem szczególnie w strojach, nie między książętami i szlachtą, ale między mieszczaństwem. Przepisy policyjne z wieku szesnastego starają się zapobiedz zbytkom i w przepisach tych znajduje się następujący ustęp charakterystyczny: Zbytek w strojach tak jest nadzwyczajny, iż nie można poznać różnicy między księciem a hrabią, hrabią a szlachcicem, szlachcicem a mieszczaninem, mieszczaninem a wieśniakiem. —

Ile kosztowała toaleta żony mieszczanina z owych „dobrych czasów“ możemy powziąć z domowej książki majstra garbarskiego, Walentego Giertla z Lignicy. W tej książce podano pod dniem 12. maja 1619. kosza toalety, jaką pani majstrowa miała na sobie przy jakiejś uroczystości:

19 łokci damaszku na suknię 18 talarów 18 gr., srebrne obszycie 11 tal. 9 gr., złoty pasek 4 tal., rękawiczki i jedwabne pończochy 3 tal., para bucików niderlandzkich 5 t., nakrycie głowy 13 tal., wachlarz 1 tal. 18 gr. dodatki 7 tal., od roboty 6 tal., razem około 80 talarów. Jeżeli tedy porównamy ówczesną wartość pieniędzy z obecną, wyniesie ta toaleta znaczne sumy.

Autor podaje prócz tego inne szczegóły zbytków szczególnie na dworach książęcych i przychodzi do rezultatu ciekawego jako obrońca, że zbytek naszych czasów jest innego rodzaju, ale jest zbytkiem znacznie większym tj. że świat dzisiejszy nie jest w tym stopniu na punkcie zbytku grzesznym, jak to ogólnie mniemają — lecz we większym. Ciekawa obrona nieprawdaż?

Dzisiejsi książęta uczt jak dawniej nie dają, ale ilości potraw, jakie idą podczas zja-

zdów, kongresów, wystaw wszelkiego gatunku, których rocznie więcej się odbywa, niż w owych czasach wesel książęcych, ani w porównanie iść nie mogą z owymi ilościami średnich wieków, gdyż są znacznie większe. Białe toalety nie jednokrotnie są droższe, niż toaleta pani majstrowej po uwzględnieniu wartości pieniędzy — ale największym zbytkiem jest dzisiaj moda, dzięki której materya w roku jednym całą swoją wartość traci — więc chociaż suknia zwykła jest tańszą, niż za dawnych czasów, to na ubraniu wydaje się więcej niż dawniej, gdy suknie szły z pokolenia w pokolenie jako spuścizna.

Kończę na tym ataku na modzie (nie mam więcej miejsca do dyspozycji), która nań ani uwagi najmniejszej nie zwróci, a tem samem spokojne dolce far niente czytelników w sezonie ogórkowym tą pogawędką nie zostanie zakłócone. Wiadomo, że moda jest tak potężną monarchią, że już nie jedno pióro literackie na jej pancerzu się stepiło bez żadnego skutku, — skutkiem czego kwestya zbytku szczególnie na punkcie strojów jest oddawna kwestya: „na sezon ogórkowy“.

W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!

Reumatyzm, podagra, otyłość, leczy się z nad-  
piasek nerkowy, astma, zwyczajnym  
ischias, choroby kobiece skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę  
o Truskawcu wysyła  
na żądanie zarząd.

Pierwszorządna restauracja p. Józefa Delebińskiego restauratora z Hotelu Imperial we Lwowie.

## Z powodu egzaminu dojrzałości.

Jak już donosiliśmy w notatce kronarskiej poprzedniego numeru „Gazety“ egzamin dojrzałości w tutejszem gimnazjum wypadł bardzo dobrze, bo na 29 zgłoszonych kandydatów, zdało egzamin 6 z odznaczeniem, a 16 otrzymało zwykły patent dojrzałości.

Patent dojrzałości! Tytuł zaprawdę szunny i wiele obiecujący, ale czy ci, którzy go dziś posiadli, tak w Sanoku jak i w całym kraju rozumieją jego znaczenie? Czy rozumieją, że z chwilą, z którą na zawsze opuszczają mury szkolne — obowiązków im wcale nie ubyło, lecz owszem przybyło? Wolni obywatele! Niemniej szumna nazwa, ale czy wielu z tych przyszytych obywateli zna i wie, jakie obowiązki w sobie to pojęcie „obywatela“ mieści? Czy ci ludzie dojrzały, czy choć część ich jest świadomą tego, jaki ma obracć zawód w życiu, aby pracować z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa i także bez szkody dla siebie? Czy choć jeden procent z nich w obiorze zawodu pójdzie za popędem serca, lub, w świadomości tego co potrafi, za popędem rozumu?

Czy choć jeden procent nie da się uwieść ududom noszącym na swej głowie bochenek chleba i potęg słoniny? Czy choć jeden procent będzie pamiętał, że w życiu trzeba się kierować jakimiś zasadami, że utylitaryzm to skorpion, co wysysa każdą myśl z mózgu, a zostawia tylko popęd do zaspokojenia codziennych zwierzęcych potrzeb?

Opierając się na dotychczasowych sporządzeniach czynionych nad wychowaniem moralnem młodzieży szkolnej, na własnem zresztą doświadczeniu, wątpimy.

Patrząc na nasz zakład naukowy musimy to przyznać z całą otwartością i bezstronnością, że zawiął pod tym względem lepszy prąd, który oby się utrzymał i dalej racjonalnie rozwijał.

Dość powiedzieć, że młodzież zaczyna odczuwać, że w profesorach ma nie srogich egzaminatorów dających dwójki, ale prawdziwych kierowników i wychowawców. Jednak młodzież wychodząca teraz w całym kraju w świat, nie nosi tego piętna, że ucząc się tytu innych rzeczy umiała i poznać, czego ten kraj od niej potrzebować będzie.

Większość powiększy zapewne proletaryat inteligencji, poświęcając się nauce praw lub medycyny, kilkunastu ledwo oberze stan nauczycielski, a ilu się poświęci handlowi, ilu przemysłowi? Czy choćby dziesiąta, choćby setna część? Znowu wątpimy. Tu i owdzie jeden lub dwóch się uda na akademię handlową, ale czy to wystarczającym?

Zaprawdę, kochana młodzieży, jeżeli posiadasz choć trochę odwagi i siły zaparcia się siebie, to złam przesady w kraju panujące, nie idź na lep marnych tytułów, które ci blyszyć w oddali, ale idź tam, gdzie jest prawdziwa praca, gdzie ciebie, twych zdolności właśnie potrzeba, idź na pole handlu i przemysłu, lub na rolę. Jeśli twój ojciec, twój przodkowie, z ucciwego żyli rzemiosła, to ty nie rzucaj się na inne pola, nie szukaj innych bogów, lecz zostań tu, gdzie twój jest ojciec, zostań rzemieślnikiem, kupcem lub rolnikiem. Masz umysł oświecony, a jeżeli w rzemiosło lub handel oprócz pracy włożysz inteligencję swoją i nabyte wykształcenie, to zaprawdę i ludzie cię szanować będą i kraj zyska w tobie prawdziwego obywatela i ty sam czuć się będziesz szczęśliwym, odczujesz i potrafisz odczuć szczęście, jakie daje umysł inteligentny, świadomy a niezawisły.

Początek trudny — to prawda. Ale wy wszyscy, którzy nie pójdziecie utartą drogą, którzy nie w naśladowaniu drugih, ale w pracy szukać będziecie tego, co się nazywa spełnianiem obowiązków obywatelskich, wy wszyscy nie zapominać, że będziecie pionierami postępu i sprawy, od której zależnem jest podniesienie się naszego kraju z nędzy i ubóstwa, w jakim się znajduje.

Idźcie do handlu, przemysłu i na rolę, a dacie dowód, żeście dojrzałymi, że na nazwę, którą sobie przywłaszczacie, na nazwę postępowej, dojrzałej młodzieży demokratycznej zasługujecie

## Z RADY MIEJSKIEJ.

Dnia 2. bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej przy udziale 21 radnych, pod przewodnictwem burmistrza p. C. Ładyzińskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia interpeluje radny Dr. Gawel, o ile magistrat rozciągnął nadzór nad dzierżawcą ogrodu publicznego, w którym istnieją rażące nieporządki, oraz dzieję się różne nadużycia, szczególnie przy grze w kręgle — oraz czy magistrat wypowiedział najem dzierżawy stajni, gdzie stoją krowy — gdyż dzierżawca wyrzuca obornik tuż obok przejścia z ogrodu do plantacji i zanieczyszcza przez to powietrze w tej części ogrodu.

Pan przewodniczący odpowiedział, że badał osobiście stan rzeczy i co do porządków w ogrodzie poczynił już stosowne zarządzenia — zaś co do dzierżawcy stajni, który zarazem zajmuje pomieszkanie w budynku przez gminę razem z ogrodem zakupionym, to czas najmu ma trwać aż do czasu rozpoczęcia budowy szkoły żeńskiej, która ma stanąć w miejscu, dotąd przez budynek drewniany zajmowanym. (Czy nie można było budynek sam niezależnie od stajni dzierżawić, a stajnię samą zamknąć, poświęcając tych kilka złr. dochodu z dzierżawy dla dobra szukających w ogrodzie świeżego powietrza, a nie odorów z gnojówki — tem bardziej, że stajnia i tak wkrótce zapewne będzie zniesiona ze względu na użycie tego miejsca pod przyszłe budowle? Red.)

Radny p. Ramer stawia następnie nagłą wniosek, aby ze względu na ubóstwo niektórych właścicieli domów murowanych, pozwalać tymże na naprawę dachów gontowych(!!).

Po uwadze p. Dra Gawła, iż ustawa budowlana oznaczała czas przejściowy do naprawy dachów gontowych i że takowych teraz już naprawiać nie wolno, — odpowiedział p. Przewodniczący, że magistrat postępuje w myśl ustawy i zapadłych już dawniej uchwał Rady m. uwzględniając w pojedynczych wypadkach ubóstwo i zezwalając na takie reparacje, że więc z tych powodów wniosku p. Ramera poddać pod głosowanie nie może, gdyż ten sprzeciwia się ustawie.

Na prośbę radnego J. Biegi udziela temuż Radą z powodu wyjazdu ze Sanoka urlopu na przeciąg 8 tygodni.

Dalej zawiadomił p. burmistrz Radę, że Towarzystwo leśnicze podziękowało za zaproszenie na zjazd do Sanoka, lecz korzystając z tego zaproszenia nie będzie.

Następnie referuje asesor p. Dr. Goldhammer ułożony przez syndyka m. projekt kontraktu o dzierżawę folwarku w Posadzie olchowskiej z p. C. Leszczyńskim zawręcz się mającego. Do kilku punktów tego projektu wnoszą referent Dr. Goldhammer oraz radni pp. Dr. Gawel, Jamiński i Kucharski kilka dodatków i poprawek zabezpieczających lepiej majątk gminy i określających dokładniej stosunek dzierżawcy; poprawki te Rada jednomyślnie przyjęła.

Prośbę powyższego dotychczasowego dzierżawcy tegoż folwarku o opust z czynszu dzierżawnego z powodu sprzedaży części gruntu pod budowę l. gal. akc. fabryki maszyn i wagonów oraz z innych powodów przyczyn — przedstawia p. przewodniczący z wnioskiem magistratu, aby prośby tej nie uwzględnić, pomieważ dzierżawca zrzekł się już dawniej wynagrodzenia z powodu tej sprzedaży; — do wniosku tego przychyliła się Rada jednomyślnie.

Następnie zatwierdziła Rada ofertę w drodze licytacji o zabezpieczenie reparacji w koszarach wojskowych „na stawisku“ i na Wójtostwie, jakoteż w budynku gimnazjalnym, wniesioną przez J. Majera i S. Reisa z opustem 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub>% od ceny wywołania 2389 złr. 49 ct.

Dalej przedstawia p. Dr. Goldhammer akt licytacji o zabezpieczenie budowy trotuaru po zachodniej stronie ulicy lwowskiej od rogu aż po za hotel Warszawski, oraz przesunięcia trotuaru przy ul. Kościuski koło apteki i wnosi imieniem magistratu, aby zatwierdzić ofertę H. Hochdorfa z żądaniem nadwyżki 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% od ceny kosztorysowej 319 złr.

Po krótkiej dyskusji Rada zatwierdziła większością głosów przedstawiony wynik licytacji. Również zyskała zatwierdzenie Rady oferta J. Podgórzca co do wydzierżawienia

kawałka gruntu na Zasanu par. l. 858—9, na lat 6 za czynsz roczny 25 złr., a to dlatego taki niski, gdyż parcele te położone tuż nad samym brzegiem Sanu narażone są na szkody z powodu wylewów.

Co do cesy S. Türka z prawa propinacyi w Sanoku na rzecz spółnika M. Schiffera stawia p. Dr. Goldhammer imieniem magistratu wnioski, aby tę cesę przyjąć do wiadomości. Wniosek ten zyskał uchwałę Rady ale z poprawką Dra Gawła, aby S. Türk wobec gminy pozostał nadal w obligu.

Jako wsparcie dla pogorzalców Rudnika uchwała Rada na propozycję magistratu na skutek odezwy Wydziału powiat. w Nisku kwotę 20 złr.

Po uchwaleniu przyjęcia do związku gminy L. Kolbera za złożeniem taksy 10 złr. i udzieleniu terytanowi gimnazjalnemu M. Bacowi na jego prośbę charakteru sługi stałego pod warunkiem, że tak on jak żona jego imieniem własnem i dzieci swoich zrzekną się aktem notaryalnym prawa emerytury i wszelkiego rodzaju zaopatrzenia ze strony gminy — posiedzenie po wyczerpaniu na tem porządku dziennego zostało zamknięte.

## KRONIKA.

### Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Ciesznem.

**Wiadomości osobiste.** P. Leon Studziński c. k. radca Namiestnictwa i długoletni Starosta sanocki — przenosi się z dniem 1. września br. w stały stan spoczynku. Wiadomość ta wywołała w całym powiecie szczerzy żal, bo p. Studziński przez cały czas swego urzędowania odznaczał się swem wysokim a naczelnem w powiecie stanowisku niezwykłą uprzejmością i względami. — Chociaż tu i owdzie podejrzowano nas o nieprzychylny względem Jego osoby stanowisko, możemy Go dziś z całym spokojem zapewnić, że jakkolwiek były z naszej strony na czynności administracyjne utyskiwania, nie dotyczyły się one Jego osoby ale tych, którzy nie zdołali jeszcze kierować się Jego bogatym doświadczeniem i poszanowaniem ustaw. Wedle głosów nas doszłych kompetują o posadę starosty sanockiego pp. Starostowie z Krosna i Rohatyna.

P. Dr. Natan Benbenzabł, Sanoczanin, który praktykę adwokacką odbywał przeważnie w naszym grodzie w kancelaryi adwokackiej p. Dra Erazma Łobaczewskiego, a nato dla swych osobistych przymiotów towarzyszkich i zalet umysłu oraz jako znakomity wirtuoz skrzypcowy wielką w szerokich kołach towarzyszkich cieszył się sympatją, otwierając w przyszłym miesiącu kancelaryj w swoim rodzinnem mieście Sanoku. Znienamniecenasowi z naszej strony: „Szczęść Boże“!

**Doktorat** P. Walenty Wróbel, c. k. profesor gimnazjalny w Sanoku, otrzymał w ubiegłym tygodniu na wszechnicy lwowskiej tytuł doktora filozofii. P. profesor Wróbel, który od chwili założenia w naszym mieście gimnazjum jest członkiem jego grona nauczycielskiego, dał się poznać w mieście jako wytrawny i sumienny pedagog, zyskując z każdym rokiem rosnący szacunek rodziców i uczniów a obecny tytuł jest tylko widomym dowodem Jego cichej i niezamordowanej pracy.

**Ustny egzamin dojrzałości** w tut. c. k. gimnazjum skończył się d. 8. bm. Prócz poprzednio wykazanych uczniów publicznych otrzymali świadectwo dojrzałości jeszcze: Węgrzynowicz Hilaryon i Zarytkiewicz Dominik.

Nato uzupełniamy poprzednią naszą notatkę w Nrze 66. tem, że abiturient Bugieja Włodzimierz złożył egzamin z odznaczeniem, — co przez pomyłkę opuszczonem zostało.

Ogółem tedy przystąpiło do egzaminu 24 uczniów publ., i 5 eksternistów. Złożyło egzamin z odznaczeniem 6 uczniów publ. i 1 eksternista, uzyskało świadectwo dojrzałości 16 publicz. i 3 eksternistów, dwom publicznym abiturjentom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach — zaś 1 eksternistę reprobowano na rok. —

Uroczyste rozdanie świadectw odbyło się w budynku gimnazjalnym dn. 8. bm. o godz. 4. po południu w obecności grona nauczycielskiego, zaproszonych osób i uczniów z klas wyższych, oraz przy udziale orkiestry gimnazjalnej. W imieniu profesorów przemówił prof. R. Veitlański żegnając serdecznie młodzież i życząc jej w dalszej pracy naukowej powodzenia; ze strony młodzieży zaś pożegnał rzecznik ukochanych profesorów abiturient Wł. Morawski, dziękując im za żarliwą pracę o kolo oświecenia młodych umysłów i serc.

**Popis uczennic** od wielu lat znanej w naszym mieście nauczycielki gry na fortepianie p. Alojzy Kadłiewiczowej odbędzie się w „Sali miejskiej“ dnia 14. bm. Program obejmuje 6 produktów z I. roku nauki, 4 z II., 3 z III. a 5 z wyższego kursu. Ogółem produkować się będzie 17 uczennic.

**Korpusy wakacyjne w Sanoku** ze względu na rok szkolny, który w c. k. gimnazjum kończy się dopiero d. 15. lipca 1896. wchodzi w życie z dniem 16. lipca.

W dniu powyższym mają się wszyscy zapisani zgromadzić o godzinie 7. rano na podwórzu gmachu gimnazjalnego, gdzie nastąpi podział działy szkolnej na trzy oddziały i zaraz w tym dniu rozpoczną się zabawy w myśl programu.

Przy tej sposobności wydział ponownie przypomina, że wszyscy uczestnicy korpusów wakacyjnych muszą być przepisowo umundurowani i że mundur kompletny z paskiem kosztuje dla starszych 3 zlr. 50 ct., dla młodszych 3 zlr. w. a. Uczniowie gimnazjalni do lat 14 mogą zatrzymać swoje przepiśowe letnie mundurki bez odznak i mają sprawić sobie tylko paski.

Z dniem 16. lipca 1896. wpisy do korpusów wakacyjnych zostają stanowczo zamknięte i dalsze przyjmowanie jest niemożliwe.

W Sanoku d. 7. lipca 1896.

Z Wydziału Tow. korpusów wakacyjnych.

Dr. Czyżewicz,  
przewodniczący.

**Obłąkani.** Od dłuższego czasu włości się po ulicach obłąkani żydek i krzykami po nocach niepokoi mieszkańców, w dzień zaś drażniony przez gawiedź rzuca kamieniami i może się stać kiedyś przyczyną nieszczęścia. Rodzina jego o ile słyszełiśmy uboga nie może mu lepszej zapewnić opieki, sądzimy przeto, że byłoby to rzeczą ginny wy-

znawiovej zaopiekować się nim i zapewnić mu taką opiekę, która uwolniłaby mieszkańców Sanoka od widoku, gdy pół nago ugania po rynku i ulicach, i zapobiegłaby temu, aby kiedyś w przystępie szalu nie zabił lub nie zranił kogoś. Uchodzi on dotąd za „nieszkodliwego“, ale ktoż może obliczyć, kiedy taki obłąkany z nieszkodliwego stanie się szkodliwym, i czy kiedy nie będzie przyczyną klęski dla całego miasta, gdy mu przyjdzie ochota podpalić, zwłaszcza, że włości się po nocach po wszystkich zaułkach. — Od niedawnego czasu przybył znowu drugi wariat Chaim, który również ma być nieszkodliwy, ale wolelibyśmy, aby on tak swobodnie nie spacerował po mieście, zwłaszcza, że do spacerów tych biera on sobie porę nożną.

Zwracamy tedy uwagę sfer kompetentnych na tych dwóch nieszczęśliwych, i zauważamy, że gmina wyznaniowa izraelska rozporządza przecież takimi funduszami, aby przy dobrej woli dołą ich zaopiekować się mogła — a sądzimy, że to jej obowiązek.

**Farbowane mięso.** Wiadomo powszechnie, że mięso nieświeże lub pochodzące z niezdrowego zwierzęcia można często poznać po kolorze. Kto się zna na tem, nie kupi takiego mięsa. Otóż aby mięsu niedobremu nadać wygląd mięsa zdrowego i apetycznego, wynaleźli dowiepni Amerykanie środek nazwany „Blood colour“ (krwisty kolor), służący do zabarwienia mięsa, a składający się po większej części z barwika anilinowego. Preparat ten jest nawet artykułem sprzedawanym publicznie i znajduje niesummiennych nabywców nawet w Europie, a więc ostrzegamy nasze gospodynie.

**Doniosłość strzału olbrzymich dział.** Próby, dokonane w Meppen z wielką armatą Kruppa o kalibrze 0,24 m. wykazały, że wyrzucony z niej

przy nachyleniu 45° pocisk, ważący 250 kg. wznosił się w najwyższym punkcie swej drogi do 6440 m., zatem o 1700 m. ponad szczyt najwyższej góry europejskiej Montblanc; długość zaś całej drogi, która, jak wiadomo, przy tym kierunku rzutu jest najznaczniejsza, wynosiła 20 km.

**Pomnik Franciszka Puławskiego** znajdujący się w kaplicy św. Antoniego padawskiego — t. j. kościoła parafialnego w Lisku. Pomnik przedstawia tablicę z czarnego marmuru 60 cm. długą, 30 cm. szeroką. U góry tablicy herb Słopowron wypukłą pozłacaną rzeźbą. Litery napisu wklęsłe, również złoczone.

FRANCISCVS DE PVLAZIE  
PVLAZKI  
EXERCIT: CONFOED: BAREN  
TRIBVNVS  
CELEBERRIMI DVCIS CASIMIRI  
FRATER  
IN PROELIO CONTRA MOSCHOS  
AD HOSZOW

GRAVISSIME VVLNERATVS  
OBIT  
IN ARCE LESCENSI D: XVIII AVG. 1769  
ET IN HAC ECCLESIA  
IN TVMBA ADS. ANTONIVM  
SEPVLTVS.

MEMORIAE STRENNI DEFENSORIS  
LIBERTATIS POLONIAE LAPIDEM HVNC  
EDMVNDVS DE SIEGIN KRASICKI  
POSVIT 1869.

(Dlaczego wryto na nagrobku Pułaski zamiast Puławski (od Puław) niewiadomo. — Hoszów, wieś w powiecie liskim, kilka kilometrów od Ustrzyk dolnych przy drodze Lutowskiej.)

## Mączkę żużlową Thomasa (tomasyne)

Z FABRYK

zachodnio-niemieckich w Kolonii nad Renem.

**Najtaniej**  
kupuje się  
wprost  
w wyłącznych  
składach fabrycznych, poniżej  
podanych.

Najlepszym dowodem o skuteczności tego nawozu sztucznego jest jego roczny zbył, wynoszący w cetrnarch cłowych

**16 milionów!**

oferuje pod najwyższą gwarancją, poddając się na własne kosztą kontroli w Dublinach, Czernichowie i Wiedniu

**Główna i wyłączna Reprezentacja**  
dla Galicji, Bukowiny i Szlązka austriackiego

**Dom rolniczy ERNESTA BAHLSENA**

w KRAKOWIE, ul. Pańska 9. a we LWOWIE ul. Zimorowicza, 5.

Nasza tomasyne jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym, działa 2-4 lat a jest popłatniejsza niż superfosfaty lub mączka kostna. CENY naszych nawozów sztucznych są niższe od cen jakiegokolwiek innego produktu konkurencyjnego, a to z przyczyn podanych w cennikach firmy ERNESTA BAHLSENA (obejmujących: nasiona polne, maszyny rolnicze i wszelkie nawozy sztuczne), która to firma wysła je wraz z wskazówkami do ich użycia darmo i oplatnie.

Ocena krajowej stacji  
rolniczo-doswiadczalnej  
w Dublinach co do  
wartości rozmaitych  
gatunków tomasyne o-  
piewa: „Co do wzglę-  
dnej wartości żużli  
Thomasa rozmaitego

pochodzenia, to z badań  
dotychczasowych naj-  
lepiej okazują się  
żużle zachodnio-nie-  
mieckie a najgorzej  
czeskie, co zależnem  
jest od gatunku rud  
przepalanych.

## PAPIER LISTOWY

„Towarz. Szkoły ludowej“

w kasetkach po  $\frac{50}{100}$ ,  $\frac{25}{100}$   
i w torebkach po  $\frac{10}{100}$  sztuk

z winietami, wodnym napisem lub widoczkami wystawy Kościuszkowskiej  
jakoteż takie same

**Bilety korespondencyjne  
i wizytowe**

otrzymała na skład

**Księgarnia K. Pollaka**

i sprzedaje

po cenach oryginalnych.

## NOWOŚCI

następujące otrzymała Księgarnia Karol Pollaka w Sanoku:

**Orzeszkowa E.** Pieśń przetrwana. Z ilustracjami J. Maszyńskiego. Warszawa 1896. zlr. 1'30

**Junosza K.** Synowie Pana Marcina. Powieść wiejska. Warszawa 1896. zlr. 1'75

**Boudoin de Courtenay J.** Spadkobierca Tarnogrodu. Powieść współczesna. Warszawa 1896. zlr. 0'75

**Wallace L.** Książę indyjski czyli upadek Konstantynopola. Powieść na tle historycznym. 2 tomy. Warszawa 1896. zlr. 2 —

**Sewer.** Zyzma. Powieść współczesna. Petersburg 1896. zlr. 2'25

**Sewer.** Biedronie. Powieść z 34 ilustracjami W. Tetmajera. Petersburg 1896. zlr. 2'25

## !! Dla uczni gimnazjalnych !!

**UNIFORMY**  
w najlepszych gatunkach  
po najniższych cenach

dostarczam z mego dobrze zaopatrzonego składu  
za gotówkę i na raty.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. Z szacunkiem

2-3

A. Ament.

## „DŹWIGNIA“

jedynie w kraju **PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE** czasopismo  
wychodzące już IIIci rok we Lwowie a zawierające ilustracje  
fachowe i humorystyczne

**zniża prenumeratę**  
dla prenumeratorów „Gazety Sanockiej“ o 25%.

w obec czego prenumerata na 1896 r. wyniesie:

kwartalnie zamiast 1 zlr. — tylko **75 centów**, czyli  
rocznie „ 4 „ — tylko **3 zlr.**

Z końcem roku premia.

Prenumeratę zgłaszać prosimy na ręce Administracji  
„Gazety Sanockiej“.

Kto chce dostać numer okazowy „Dźwigni“, niech tylko napisze korespondentkę do Administracji „Dźwigni“ we Lwowie, plac Maryacki l. 8. — a natychmiast otrzyma.

Nakładem „Dźwigni“ wychodzą też książeczki fachowe po 10 i 25 centów. pod ogólnym tytułem „Przemysłowo-handlowa Biblioteka“.